

# MIESZCZANIN

## Warunki prenumeraty:

Rocznie . . . . .	8 kor.
Półrocznie . . . . .	4 „
Kwartalnie . . . . .	2 „
Pojedynczy numer 40 hal.	

## organ miast i miasteczek

Redakcja i Administracja  
w Nowym Sączu.

Pojedyncze numery do naby-  
cia w Administracji i w księ-  
garni Wwy Jakubowskiej.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Prosimy naszych Przyjaciół o życzliwe poparcie „Mieszczanina“ w kole swoich znajomych.

## Obywatele! Wyborcy!

Zbliża się dzień wielkiej batalii, która rozstrzygnie o losie naszych miast na długie lata. Dnia 23. maja br. staną naprzeciw siebie: z jednej strony zwolennicy korupcyi i samolubstwa — z drugiej zaś wszyscy obywatele *dobrej woli*, pragnący lepszej doli dla siebie i swoich następców.

Dotychczasowy przebieg ruchu przedwyborczego wykazuje aż nadto dokładnie, że we wszystkich warstwach ludności miejskiej wrze i kipi niezadowolenie, silne oburzenie i namiętna żądza wyzwolenia się z długoletniej niewoli starościńsko-magistracko-propinacyjnej. Przeważną część ucziwej inteligencji, ucziwe mieszczaństwo i robotnicy stanęli w jednym szeregu do walki z kacykami, którzy dotąd rządzą w miastach zapomocą gwałtu, ucisku i przekupstwa.

Fakt ten wywołał niecispisaną radość i olbrzymi zapal w obozie opozycyjnym. Zapomniane Mieszczaństwo rwie się do walki wyborczej i poświęceń, serca żywiej biją na myśl, że do walki nie pójdziemy odosobnieni, ale razem z bratnią nam inteligencją, bo wszystkich ożywia jedna myśl i jedna wiara: *Wydobycie się z poniżającej niewoli kacyków i wywalczenie lepszego dobrobytu.*

To też w przededniu owej wielkiej batalii, zwracamy się do Was Szanowni Obywatele i zaklinamy Was na wszystko, co Wam najdroższe: **wytrwajcie w zapale, energii i poświęceniu.** Niechaj każdy z Was spełni swój obowiązek aż do zwycięstwa. Niechaj nikt nie patrzy obojętnie, jak jego współbracia nastawiać będą swoje pierś przeciw

wrogom naszym. Niechaj nikt nie da się zastraszyć terrorem kliki i presją różnych hyen, bo za Wami stoją setki Braci, którzy przysięgli sobie wierność pod hasłem: **Jeden za wszystkich — wszyscy za jednego!!**

Niechże wreszcie nikt nie ociąga się od spełnienia obowiązku obywatelskiego, *lecz niechaj każdy stawi się do głosowania*, bo dzisiaj każdy głos jest bardzo ważnym i decyduje o naszym zwycięstwie.

Siedm lat rzetelnej walki „Mieszczanina“ powinno przekonać każdego Obywatela, że praca nasza była uczciwą, że „Mieszczanin“ zwalczał statecznie naszego wspólnego wroga, i dlatego żywimy nadzieję, że wszyscy dobrzy Obywatele i mieszkańcy naszych miast pójda za naszym głosem do walki **przeciw kacykom miejskim i powiatowym**, bo ci są klika, która trzyma rządy w swoich szponach i zarówno mieszczaństwo jakoteż lud wiejski prowadzi do strasznego upadku.

Wołamy więc z zapalem:

*Wytrwajcie mężnie w walce, pełnej burz i wszelakich pocisków, złości ludzkiej, jadu, fałszu i nienawiści — a ostoicie się... mocą swojej mocy...!!*

## Dawniej — a dziś.

Dawniej, to jest za czasów: Smolków, Ziemiałkowskich, Hausnerów, kiedy to ludzie *kochali* prawdę i bez żadnych oszukańczych wybiegów czarne nazywali czarnem, a białe białem — były w naszym kraju tylko dwa stronnictwa polityczne: konserwatyści i demokraci.

Dawniej, w partyi demokratycznej pomieścił się Polak i Rusin, szlachcic i mieszczanin, katolik i żyd,

Nowo założona **Apteka „pod Gwiazdą“** **Mra Marcina GORZECKIEGO** w Nowym Sączu, na Grodzkiem

w domu p. Völckera.

poleca esencję octową. Flaszeczka za 50 h. wystarcza na zrobienie 4 lit. octu stołowego lub 3 lit. octu do korniszonów



luter i kalwin, a nawet uczołwy chłop znalazł tam swój kącik, którzy w zgodzie stali pod jednym sztandarem, jak Bóg przykazał.

Dziś istna wieża Babel! Ten do Sasa — ów do lasa!... Dawny kościuszkowski demokratyzm rozprysł się w kawałki, posklejano z niego jakieś okruszyny, dodano miry i jałowcu, albo papryki i szaleju, i wytworzono dziwną mieszaninę w postaci nowych stronnictw jak np. narodową-demokrację, socyjalną demokrację, socyjalnych katolików, katolickich ludowców, polsko-chrześcijańską demokrację itd.

Ponieważ partya demokratyczno-narodowa rzuciła się głównie na miasta i miasteczka galicyjskie, przeto należy zaznajomić bliżej nasze Mieszczanństwo z tym nowym płodem, który wyląsł się przy pomocy naszej pseudo-inteligencji, zatruwa dziś życie polityczne we wszystkich miastach.

Zawiązek partyi N. D. (narodowo-demokratycznej) datuje się od r. 1894, która wiodła suchotniczy żywot w Królestwie pod idealną nazwą „Liga narodowa“, zajmując się wyłącznie amerykańską Polonią. Organem jej w r. 1895 „Przegląd wszechpolski“ później od r. 1896 „Polak“. Oba te pisma, jak słusznie zauważa p. Feldman W. były w Galicyi prawie nieznanne. Do stronnictwa „Ligi narodowej“ — później „Ligi polskiej“ należeli ludzie różnych przekonań politycznych, zazwyczaj wyrzuceni z obozu konserwatystów, albo demokratów lub socyjalistów. Jaki zaś chaos panował pośród tych przysyłanych „zbawców“ Ojczyzny, wystarczy wspomnieć, że jedni żądali stworzenia Polski od Bałtyku po Karpaty, drudzy od Odry do Dniepru, inni znów od Bałtyku aż do Czarnego morza.

Przywódcy partyi narodowo-dem. czyli wszechpolskiej celem łatwiejszego zbalamucenia łatwowiernych ludzi zrobili ze słów „narodowy“ — „polski“, jakąś świętość nietykalną — powiadając, że co „polskie“, co „narodowe“, to już samo przez się ma być dobre, zacne, cnotliwe, godne poklasku i uznania. Zapomnieli jednak, że *narodowym* jest cały naród, że są *narodowe* przymioty i wady, że są Polacy bohaterzy i Polacy zbrodniarze, że nazwa Polak bez bliższego określenia, nie jeszcze nie mówi.

Mimo wszystkich sposobów i sposobików nowy ten kierunek polityczny nie znalazł u nas zwolenników, głównie dla tego powodu, że przywódcy tej młodej partyi związali się ze szlachtą podolską i klerem, jako też dla tego, że przywódcy N. D. śladali od swoich członków ślepego posłuszeństwa i karności *narodowej* w tym celu, aby nie kontrolować skrytych konszachców przywódców, którzy wielokrotnie dla osobistych interesów prowadzili swoje szeregi pod progi stańczyków.

Dopiero od r. 1902 kiedy narodowi-demokraci nabyli bankrutujące *Słowo Polskie*, weszli na widownię publiczną, bo od razu przemawiać mogli codziennie do 14.000 prenumeratorów tj. mniej więcej 50 — 60 tysięcy czytelników. Od tego czasu datuje się nowa era polityczna w miastach. Wszechpolaacy czyli N. D. odrzuciwszy program polskiej i społeczno po-

stępowej demokracji wysunęli w jego miejsce wyłącznie sprawę narodową w formie najbardziej niekulturalnej. *Słowo Polskie* zapoczątkowało prawdziwą orgię szowinizmu. Wróg znalazł się odrazu; był nim Rusin, którego postępy narodowe groziły Polakom zmniejszeniem stanu posiadania — i Żyd, o którym mówiono, że nigdy nie da się zasymilować, bo nigdy po polsku czuć i myśleć nie potrafi.

A co najsmieszniejsze, że każdy, co nie chciał wierzyć w przykazania *Słowa Polskiego*, uważanym był przez wszechpolaaków za wewnętrznego wroga, nieomal za zdrajcę narodu!! Twórcą tego nowego kursu był zwaryowany Wł. Studnicki, poprzednio gorliwy zwolennik programu socyjalno-demokratycznego. Jego zapatrywania popierać zaczął zaony dr. Stan. Głabiński, który do pełnej torby frazesów N. D. dorzucił jeszcze swój własny o wyodrębnienie Galicyi.

Równocześnie dla skaptowania sobie coraz większej liczby zwolenników, a przedewszystkiem w sferze rękodzielników i drobnych przemysłowców założyła N. D. znaną dzisiaj każdemu *Ligę przemysłową*, która jak wiadomo dała dobry terkilku zbankrutowanym pankom — lecz dla sprawy mieszczaństwa oprócz kilku wystaw i zjazdów nie korzystnego nie uczyniła. Przy pomocy *Ligi przemysłowej* wysunięto barona Battaglię na posła do Sejmu i Rady państwa. Ten atoli okazał się szczerym Polakiem tak dalece, że w polskiem mieście Biała, wygłosił mowę kandydacką dla kilkudziesięciu wyborców po niemiecku!!

Ponadto dr. Głabiński jako profesor Uniwersytetu rozwinał agitację pośród młodzieży akademickiej i świata studenckiego, sposobiąc sobie przez to nowych zwolenników w przyszłej inteligencji, która jak już dziś widzimy, stała się jedyną patentowaną gwardyą narodową, mającą kiedyś... uszczęśliwić Polskę, dając jej za króla idealnego dra Głabińskiego.

Ostatnie dwa lata walki o reformę wyborczą do Rady państwa dostarczyły taką ilość materiału dowodowego, że każdy zdrowo myślący człowiek odgadnąć musi nie tylko *szczerą intencję* przywódców partyi narodowo-demokratycznej w interesie dobra publicznego, ale także poznał do gruntu dążenia hersztów bratobójczej walki w Galicyi wschodniej, przywódców głośniejszej awantury na korytarzach lwowskiego uniwersytetu w marcu 1906 — oraz walki w lutym 1907.

Wszystko to razem wzięte rzuca aż nadto wystarczające światło na charakter stronnictwa, na zgodność jego czynów z ideami zasadniczymi. Nie więc dziwnego, że w obecnym okresie przedwyborczym budzi się coraz śmielej chwilowo zahypnotyzowana inteligencja i wykształcone mieszczaństwo i staje z radością pod sztandarem skoncentrowanej demokracji, skutkiem czego kadry N. D. bankrutują z każdym dniem i jest nadzieja, że ten sztuczny i lichy ślepek, rozpynie się niebawem w puch, sortawiając po sobie trochę obrzydliwej woni.





## ODEZWA.

### Szanowni Wyborcy!

Niezależne Komitety mieszczaństwa w okręgu wyborczym Nowy i Stary Sącz, oraz Nowy Targ, złożone z przedstawicieli wszystkich wyznań i narodowości, tudzież z wszystkich sfer społecznych postanowiły *jednomyślnie powziętą uchwałą popierać całą siłą jedyną kandydaturę* prezydenta sądu obw.

### Edwarda Kostki

na posła do Rady państwa z miast Nowy Sącz, Stary Sącz i Nowy Targ.

Zarazem uchwały te komitety przedstawić kandydatowi następujące i najpilniejsze *żądania tutejszych mieszkańców do poparcia i przeprowadzenia* ch w Radzie państwa.

1. Uwolnienie gminy Nowego Targu ewent. zmniejszenia niezmiernych ciężarów, ponoszonych na tamt. gimnazyum.
2. Uwolnienie gminy Starego Sącza od uciążliwej prestacki na seminaryum naucz. męskie.
3. Otwarcie seminaryum naucz. żeńskiego, otwarcie szkoły realnej i niższej szkoły handlowej w Nowym Sączu.
4. Konwersya długów miejskich.
5. Regulacya Popradu, Dunajca i Kamienicy.
6. Uzyskanie uwolnienia od podatków na dłuższy przeciąg czasu dla nowych przedsięwzięć przemysłowych.
7. Przyspieszenie reformy podatku zarobkowego i domowo-czynszowego oraz uregulowanie podatku osobisto-dochodowego.
8. Uzyskanie subwencji z funduszków państwowych na cele szkolnictwa ludowego — jakoteż na cele asanacyjne miasta: kanalizacya, wodociągi i oświetlenie.
9. Uzyskanie odszkodowania z funduszków państwowych za sprawowanie w miastach poruczonego zakresu działania. Przyspieszenie gruntownej reformy szkoły ludowej i szkół średnich w duchu postępowych zasad nauczania.
10. Zabezpieczenie na starość rzemieślników i robotników.
11. Uzyskanie przymusowej asekuracyi państwowej albo krajowej.
12. Zniesienie loteryi liczbowej.
13. Wybudowanie kosztem rządu budynków na II. gimnazyum i szkołę realną w Nowym Sączu.
14. Uzyskanie dostaw dla urzędów i robót publicznych rządowych i wojskowych przede wszystkim przemysłowcom gminy miejscowej.
15. Zniżenie służby wojskowej do dwóch lat.
16. Wprowadzenie do Rady Szk. krajowej osobnej *Rady pedagogicznej.*
17. Ograniczenie dotychczasowej władzy starostów i wydanie dla nich dokładnej instrukcyi służbowej.
18. Ułatwienie taniego kredytu na rzecz drobnych przemysłowców, kupców i rękodzielników.

19. obniżenie kosztów przewozowych na kolejach i zniesienie cel na produkty zagraniczne, których kraj nie posiada.

20. Wydanie ustawy przeciw kartelom fabrykantów.

Wzywamy więc gorąco wszystkich Obywateli, którym dobro kraju — w szczególności pomyślność i rozwój naszych miast oraz dobrobyt naszej ludności leży na sercu, aby dołożyli wszelkich godziwych starań dla zapewnienia zwycięstwa kandydaturze mieszczaństwa niezawisłego, i żeby w dniu wyboru pośpieszyli jak jeden mąż do urny — i tam oddali swoje głosy na najgodniejszego kandydata

### Edwarda Kostkę.

Pamiętajcie Obywateli i bądźcie mocno przekonani, że pan Edward Kostka, który jako kandydat *stanął przeciw starości, burmistrzowi i całej falandze wrogów*, daje nam najlepszą rkojmię, że będzie *uczciwym posłem*, i jako taki uwolni nas z jarzmu niewoli, oraz usunie krzywdy, jakie nas gniołają.



Na dzień 23 maja 1907.

Z okręgu miejskiego Nowy Sącz — Stary Sącz i Nowy Targ kandyduje na posła do Rady państwa z ramienia postępowego i niezależnego mieszczaństwa p. **Edward Kostka**, prezydent sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Z nieklamana radością powitała olbrzymia większość wyborców tę kandydaturę już choćby dlatego, że to nasz *miejscowy kandydat i obywatel*, a więc znają go prawie wszyscy od lat wielu. Wytrwałość w pracy, sprawiedliwość i uprzejmość w objęciu i stosunkach z ludźmi, roztropność w sądzie i postępowaniu, rzadka zaleta nieszkodzenia nikomu, męstwo w wyznawaniu swoich zasad, niezem niezachwiana odwaga w wypowiedaniu swoich przekonań — oto cnoty tego niepopolitego człowieka, a ponadto wszystko dobry patriota. W całym jego życiu nie znajdzie się jednego zaprzeczenia tych cnot; miał w sobie ich zarody już jako student, albowiem będąc 18to letnim młodzieńcem, wstąpił w szeregi walczących za wolność Ojczyzny, zaś jako człowiek dojrzały, rozwinął je do rzadkiej pełności i mocy — więc też dla tych zalet uzyskał w młodym stosunkowu wieku, bardzo wysokie stanowisko w sądownictwie.

P. Prezydent Edward Kostka, ubiegając się o mandat poselski, nie szuka karyery, ani wygodnego i wpływowego stanowiska — owszem przeciwnie, *pragnie on pracować dla mieszczaństwa naszego* wśród którego żyje lat 37, a pracować pragnie rzetelnie w myśl swoich stałych szlachetnych przekonań i zasad. Tylko taki człowiek może budzić pełne zaufanie, tylko taki daje gwarancję energii w spełnianiu obowiązków, która niestety bywa tak rzadkim przymiotem wśród naszego społeczeństwa a bodaj czy nie stanowi najpotężniejszej dźwigni tego zdrowia duchowego, które uszlachetnia narody.



prowadzi je do rzeczywistego postępu i upadać im nigdy nie pozwala.

Cieszymy się przeto kandydaturą p. Kostki, a a cieszymy tem więcej że postawił ją związek trzech komitetów mieszczaństwa demokratycznego, co jest znakiem prawdziwie radosnym i dla przyszłości bardzo pomyslnym.

Oświadczamy wreszcie, że p. Kostka, jako człowiek niezachwianych przekonań demokratycznych, wyznający te zasady jawnie i stanowczo, domagający się dla nich poszanowania, a walczący otwarcie, potrafi przy swoich zdolnościach i przy swej dobrej woli strzedz interesów *swych wyborców i działać wyłącznie dla ich dobra zarazen i kraju.*

Nie wiercie Szan. Obywatele kłamliwym wieściom naszych przeciwników, że p. Kostka jest nieprzystępnym dla biednych. Zaręczamy Wam uroczystość, że p. Kostka jest bardzo ludzkim i przystępnym dla każdego, i że chyba nie ma nikogo, coby udawszy się do niego o radę lub pomoc, nie doznał życzliwego słowa i skutecznej pomocy. Zaręczamy Wam nadto, że nie zawiodą się wyborcy na p. Kostkę, albowiem wybiorą kandydata ze wszech miar godnego i uczciwego, który na tem trudnem stanowisku poselskim odpowie w zupełności swemu zadaniu.

Pracując przez długi szereg lat wedle możności wyłącznie dla dobra zapomnianych — to jest na rzecz biednego mieszczaństwa, biednych rękodzielników i robotników, wzywamy wszystkich Wyborców, pragnących lepszej przyszłości, i *wyzwolenia się z jarzma starosty i kliki magistracko-propinacyjno kahalnej* abyście wzięli się energicznie do agitacji i do pracy, aby dzień wyborów był dla nas tryumfalnem zwycięstwem, przez co złożymy dowód przed światem, że mieszczaństwo polskie na Mazurach chce mieć swym postętem tego człowieka, którego ma w miejscu, którego zna i kocha!

Redakcja „Mieszczanina“



## Z czyśca podatkowego.

Rzeczywiście brak słów do należytego napiętnowania wszelakich niegodziwości, na jakie narażeni są zawsze najbiedniejsze warstwy podatkujące. Kto chyba nie chce — ten tylko nie dokuczy obywatelowi, który na rzecz państwa czy autonomii, składa swoją krwawicę w ofierze. Co jednak najboleśniej, to fakt, że wszelkie zażalenia, wnoszone do władz wyższych, leżą kilka lat bez załatwienia.

Na dowód przytaczamy najświeższej daty wypadek, jaki miał miejsce w Starym Sączu. Pokrzywdzony p. Jan Chmura, właściciel realności w Starym Sączu: wniósł z. m. do krajowej Dyrekcyi skarbu zażalenie tej osnowy:

„Donoszę c. k. kraj. Dyrekcyi w jak złośliwy

sposób ściąga podatki c. k. Urząd podatkowy w St. Sączu. I tak na podstawie edyktu z dnia 3. grudnia 1906 zafantowano mi za zaległy podatek domowoczynszowy w kwocie 42 kor. 85 hal. — dwie szafy wart. 40 K. Na poczet zaległego podatku zapłaciłem 9. II. 1907 kwotę 30 koron, zaś na zapłatę reszty 12 K. 85 h. uzyskałem od c. k. Starostwa w Nowym Sączu pismem z dnia 1. III. 1907 przedłużenie terminu do 1. IV. 1907. Tymczasem z początkiem marca b. r. wydał mi Urząd podat. w Starym Sączu *ponowny edykt* do l. 387 opiewający na dzienny podatek w kwocie 43 K. 47 h. i na mocy tego drugiego edyktu zajęto mi dwie szafy i wieprzaka wartości 60 Koron.

Wówczas udałem się do c. k. Starostwa w N. Sączu gdzie p. radca podatkowy wstrzymał *licytację do 1. maja 1907*, o czem bezzwłocznie uwiadomiłem Urząd podatkowy w Starym Sączu

Zabiegi moje podrażniły widocznie któregoś z pp. urzędników, albowiem Urząd podat. dnia 14. marca b. r. wniósł do Sądu egzekucję o zainstabulowanie na mojej realności zaległego podatku aż na kwotę 73 K. 47 h. z kosztami tego podania 5 kor. 12 h. — natomiast nie potrącono mi zapłaconych 30 koron w dniu 9. lutego b. r. Co ważniejsza, przedmiotów zafantowanych nie sprzedano dotychczas, albowiem nie minęły terminu licytacyjne — wobec czego zainstabulowanie kwoty 73 K. 47 h., której nie jestem winien, miejsca mieć nie powinno — gdyż w razie niepokrycia należnego podatku można było w krótkiej drodze zająć czynsz na moich realnościach pod l. 284—445 i 638.

Rozumiem, że główną sprężyną tego wypadku jest tut. adjunkt podatkowy p. E. Nowak, który nie ulega wątpliwości ma złość do mnie i taką wyrządził mi szkodę — a wnoszę to z tego, że w tym samym czasie wielu innych właścicieli zalegało z większymi podatkami, a p. Nowak nie intabulował tych zaległości podatkowych.“

Bardzo jesteśmy ciekawi *kiedy i w jaki sposób* załatwi kraj. Dyrekcyja skarbu to niezwykle zażalenie — oraz czy poskromi w szkodliwym działaniu odnośnego urzędnika, na którego postępowanie jest w Starym Sączu mnóstwo niezadowolonych. Radzimy p. Chmurze, aby po upływie miesiąca wniósł tej samej treści zażalenie do Ministerstwa skarbu, bo tylko z Wiednia może uzyskać pomyslnie załatwienie.



## Trójca piekielna „Rady narodowej“.

Ze *Starego Sącza* donoszą nam: Równocześnie z pamiętką narodową Konstytucyi 3 maja — zaznaczyła swoje lajdackie, wprost wstrętne usposobienie mizerna kliczka *fagasów* „Rady narodowej, która rozlepiła w ciemnościach nocy, zanim kur zapiał, trzy manifesty wyborcze tej osnowy:



## W y r o k.

W imieniu Cara Lucypera polecam Wam moi wierzni szatani zamknąć zaraz na 5 miesięcy kryminalu **KACZANOWSKIEGO** przed wyborami do Parlamentu austriackiego — a to na mocy zatwierdzonego przez Trybunał nasz kasacyjny wyroku!

Pieczęć  
piekielna

Prezes Prokuratury  
piekielna  
*Antychryst*  
(herszt Rady narodowej Reyachs).

## Relacja!

Wczoraj został zamknięty  
Kaczanowski wedle rozkazu  
Waszej Wysokości — prosimy tylko  
O wyrok na Floryana Obmińskiego.

Szef polioyi i piekielna  
*Szutan senior*  
(rabin Rady narodowej Ikswodawzor).

## Telegram z piekielna.

Ulitowaliśmy się nad Tobą biedna ziemio sądecka —  
bośmy ci wczora przymknęli kandydata na osła  
**KACZANOWSKIEGO**  
na calutkie 5 miesięcy dzióry.

Obrońco religii Floryanie Boża wolo! módl się do  
nas za jego duszę — abyś się tu jak najprędzej dostał.

Zarząd sprawiedliwy i mądry  
Prezydent

Pieczęć  
piekielna

**Lucyper**  
(świecznik Rady narodowej Iksloworbod).

Dnia 30. kwietnia r. P. 1907

zasnął na ciężkie 5 miesięcy kryminalu wódz sądec-  
kich Socjalistów kandydat na osła  
**KACZANOWSKI.**

W niemej rozpaczycy pogrążeni towarzysze drąc włosy  
z głowy i szarpiąc żalobne szmaty wołają do Was  
Panowie Wyborcy: Kaczanowski w kryminale — zli-  
tujcie się nad nami — i przynajmniej nie głosujcie  
za biednym kryminalistą — Floryanie Boża wolo —  
nie bój się Starosty — ratuj nas — a jak i ciebie  
biedaka zamknie do dzióry, my ci nie damy zrobić  
krzywdy — bo w nas potęga nad potęgą!

Tymczasem Wódz Kaczanowski niech siedzi  
w spokoju.

Adres:

*Adam Rzempuła-Bazgracz*  
Ciura trójcy piekielnej.

Od Redakcyi. Obywatele m. Starego Sącza wie-  
dszą dobrze, kto jest autorem i wykonawcą powyż-  
szych manifestów, dla tego też oświadczyli, że po  
wyborach będą mieć tego „faceta“ na oku. Spodzie-  
wamy się, że również i kandydat p. Kaczanowski  
zapiętnuje jak należy to łajdactwo, aby poskromić  
resbestwione hyeny.



## Z ruchu wyborczego.

### Nowy Targ.

Przedewszystkiem 19 kwietnia zawiązał się komi-  
tet polskiego niezawisłego stronnictwa demokratyczne-  
go, wybrany przez tut. najpoważniejszych wyborców.  
Zgromadzenie z 19. z. m. oświadczyło się jednomyślnie  
za kandydaturą p. Kostki. Komitet ten wzbudził u  
wszechpolaczków postrach, zadał im klina — to też  
wszechpolaczki wystawiają się na kpiny i śmiechy.

Dnia 21. z. m. wygłosił w sali „Sokoła“ prezy-  
dent Kostka swe credo polityczne, które wypadło zna-  
komicie, tak, iż zarówno zapatrywania kandydata jako-  
też odpowiedzi na interpelacje, wystosowane także przez  
socjalistów, w zupełności zadowolily wszystkich zgrom-  
adzonych.

Pierwotnie miały być mowy wygłoszone w innej  
sali, lecz w obec falangi niewyborców, prowadzonych  
przez przeciwników, zapowiedział burmistrz, że odwo-  
luje zgromadzenie. Demokraci nie zgodzili się na to,  
zaprosili wyborców do sali „Sokoła“, gdzie przybyli  
także Germaniści i Socjaliści, oraz kandydaci: Kostka  
i Kaczanowski. Pan German nie miałby odwagi wejść  
na takie zgromadzenie. Tu w sali, szczelnie przepel-  
nionej wyborcami, wygłosił prez. Kostka swoje credo,  
które przyjęło hucznymi oklaskami, połączonymi z o-  
świadczeniem się wyborców za jego kandydaturą. Prze-  
wódca wszechpolaczków Krotoski również przybył tam  
ze swoim sztabem — ale go socjaliści wyrzucili za  
drzwi. Był to jeden epizod bardzo nieprzyjemny, głów-  
nie dla dra Germana i dra Krotoskiego — lecz stało  
się to już po rozwiązaniu zgromadzenia.

Germaniści chcąc ratować sytuację i powagę swe-  
go kandydata, po rozwiązaniu zgromadzenia zaprosili  
wyborców do sali gimnazjalnej, gdzie przybyło około  
60 osób, wliczając w to członków komitetu, fagasów  
wszechpolskich, ciekawych niewyborców i ciekawych  
demokratów, i wobec tej garstki wygłosił German swe  
credo, które właściwie było prywatną pogadanką, lecz  
i ta wypadła nędznie i blade. Wszechpolaczki nie umie-  
ją zorientować się w przykrej sytuacji, zresztą dla am-  
bicyi nie dają za przegrane, więc werbuja, obiecują, ba-  
lamucą, aby tylko ratować Germana. Jeżeli jednak p.  
German ma na tyle zmysłu politycznego, powinien  
przyjść do przekonania, że wybrał się bardzo kiepsko  
i niefortunnie postąpił, ufając zbyttno Krotoskiemu i  
obierając go sobie za przewodnika. Pan German po-  
pełnił błąd bardzo wielki, wybierając Krotoskiego, oso-  
bę tu niecierpiącą, niecieszącą się tu najmniejszą sym-  
patyą, niemającą żadnego miru — a poparcie ze stro-  
ny burmistrza, szkodzi p. Germanowi stokroć więcej —  
aniżeli pomaga. Jest to publiczną tajemnicą i ludność  
tut. prychodzi do przekonania, dlaczego burmistrz po-  
piera Germana. Natomiast Krotoski na wyborze Ger-  
mana zrobiłby świetny interes, bo zostałby tutaj sta-  
łym dyrektorem, a może nawet marzy o radcostwie  
szkolnem. Byłoby daleko lepiej, gdyby Krotoski jako  
pedagog i kierownik zakładu troskliwszem okiem oszuwał  
nad młodzieżą, która puszożona samopas dopuszcza się  
rzecz naturalna dosyć często poważnych przekroczeń.

Nieudała się wszechpolaczkom rozgłoszona wieść,  
że prezydent Kostka stchórzy wobec (!) p. Germana i  
nie wygłosi mowy. Stało się jednak inaczej. Wreszcie  
powiadają poważni obywatele, że po ukończeniu wy-  
borów zrobią obrachunek z tut. burmistrzem p. Hali-  
kowskim — aby raz wprowadzić ład i porządek w gmi-  
nie a nadto położyć kres dotychczasowej samowolne-  
i szkodliwej gospodarce w gminie.



## Nowy Sącz.

Dnia 28. kwietnia odbyło się w sali ratuszowej olbrzymie publiczne zgromadzenie wyborców, zwołane przez niezależny komitet mieszczański. Prezes komitetu p. Kumór przedstawiając w dosadnych słowach szachierki burmistrza i komitetu Rady narodowej, napiętnował urzędników wszechpolaczków, którzy odważyli się rzucić obelgę tut. mieszczaństwu. (Oburzenie i okrzyki: hańba Obrzutowi!) Wreszcie zaprotestował imieniem całego uczciwego mieszczaństwa, przeciw łajdackiemu postępowaniu R. N. — i zachęcił zgromadzonych do poważnych obrad.

Następnie powitany oklaskami, przemówił Dr. Seinfeld, adw. z Krakowa, który na znanych mu ze smutnego doświadczenia faktach, w przeszło 1 1/2 godzinnej i pełnej zapału mowie, wykazał zgromadzonym rażąco krzywdy i bezprawia klki, rządzącej krajem, oraz klki, rządzącej w mieście. Napiętnował nieuczciwe postępowanie burmistrza, który odmawia sali na zgromadzenia obywateli mieszczańskich: Zwalczał kandydaturę p. Germana, który ubiega się o mandat poselski, aby zmocnić panowanie klki szlacheckiej, i dlatego, że go poleca ur. Głabiński, aby razem siedzieli w Kole polskiem. Wyjaśnił cel, dla którego wszechpolaczki (N. D.) tak zaciekle zwalczają kandydaturę p. Kostki — i zaznaczył, że wiedzą oni dobrze, iż to jest kontrkandydat bardzo niebezpieczny, ponieważ przed jego charakterem i szlachetnością korzyść się muszą narodowi demokraci. Wykazał fałszywe poglądy p. Germana, który powiada, że wszystko złe, co się dzieje w kraju, powoduje rząd centralny! Wyjaśnił dalej, jak to rozumieć trzeba, że p. German jest kandydatem rządowym oraz stosunek posłów do rządu i wezwał wyborców, aby wybrali takiego posła, któryby nie bał się rządu i rząd kontrolował. Przestrzegaj starosć, rabinów, propinatorów i kahalników, aby nie wywierali gwałtów na wyborcach, bo dziś nauszedł czas, że nowa ustawa zapewni każdemu obywatelowi wolną wolę i równe prawa. Wreszcie apelował i prosił w gorących słowach, zwłaszcza wyborców żydowskich, aby żaden żyd nie głosował na dra Germana, który jest kandydatem Rady narodowej.

Następny mówca Dr. Neuberger wykazał i napiętnował jak na to zasługuje narodowych demokratów za ich zjadliwość, oszczerstwa i kłamstwa, którzy nie wstydzą się publicznie w dziennikach pisać fałszywe o zgromadzeniach z przeciwnej partyi. Oświadczył dalej, że dr. German złą obrął uroję, udając się do rabinów z prośbą o poparcie dla siebie (Głosy: Całował ich po rękach!) Wykazał niegodne kłamstwa N. D. jakoby mieszczaństwo wszczęło walkę z partyą wszechpolską i wyjaśnił, że propinacya dlatego służy teraz zwłaszcza starosć i burmistrzowi, bo chce sobie zapewnić liczne koncesye na szynki po r. 1910. Wreszcie wezwał z przeciwnego obozu politycznego, a na sali obecnych, aby wystąpili tutaj publicznie i powiedzieli, co mają do zarzucenia p. Kostce. Tu zażądał głosu nar. dem. dr. Dudziński.

Przedtem jednak przemówił imieniem mieszczaństwa rękodzielników asesor Stan. Kmiotowicz, powiadając że kto chce — ten rządzi mieszczaństwem, jakby masą bezmyślną. Apeluje w energicznych słowach do całego mieszczaństwa, przypominając ma sławne zwycięstwa jego przodków nad Szwadami i wzywa żeby silnie i zgodnie stanęło do wyborów i głosowało na tego kandydata, którego chce ogół mieszczaństwa, a takim jest tylko prezydent Kostka.

Dr. Pasionek przedstawiając rezultat odbytego przed chwilą zgromadzenia wyborców w Starym Sączu podkreślił z naciskiem, że dr. German, jako kandydat z ramienia Rady narodowej lekceważy sobie komitety

demokratyczne we wszystkich miastach tut. okręgu wyborczego, albowiem nie raczył zgłosić u nich swojej kandydatury. (Okrzyki: Hańba mu!)

Dr. David napiętnował łajdackie postępowanie drugiego kacyka t. j. dra Körbla, który podlejszym jest od Barbackiego, albowiem pozamykał wszystkie lokale żydowskie, przez co udaremnił im porozumienie. (Okrzyki: Hańba mu!) Przedstawiwszy oplakane położenie tut. ludności zachęcał do wytrwania, ponieważ zmieni się wszystko na lepsze, ale zależy to od uczciwego posła, wybranego z naszej woli. (Okłaski).

Skoro zjawił się na trybunie Dr. Dudziński, powstał na sali syk, huk i taka wrzawa, że dopiero po dłuższej chwili uciszyło się nieco. „Przedewszystkiem — powiada dr. Dudziński — mogę śmiało powiedzieć, że większość zgromadzonych nie rozumie, co jest Rada narodowa — a co Stronnictwo Rady narodowej. W tej chwili zerwała się formalna burza protestów i okrzyków: Obrząza nas ten blazen wszechpolski! Precz z nim! Wyrzucić go! Wykopać go! On nas będzie uczył! A to bezczelna dusza! Hańba! etc. I kto wie, jaki byłby koniec tego występu dra Dudzińskiego, gdyby nie zjawienie się na sali prezydenta Kostki, który powitany owacyjnie przez zgromadzonych podziękował za ten objaw zaufania, a powoławszy się na wypowiedziane już poprzednio zapatrywania, oświadczył, iż w razie wyboru na posła, poświęci swoją pracę dla dobra wszystkich bez żadnego wyjątku. Oświadczenie to przyjęto gromkim okrzykiem: Wiwat! Niech żyje nasz kandydat Kostka!

## K R O N I K A

Zmądrzeli dopiero po 45 latach!! Pół wieku potrzeba było, aby nasi krajowi myśliciele mogli sobie wyrobić uzone przekonanie, że wszystkie Towarzystwa ubezpieczeniowe są instytucjami, obliczonymi na lichwiarski interes. Dopiero za pół wieku odtajały idyotyczne mózgi obrońców miast, którzy nie wiedzieli, że utrzymując straże pożarne kosztem gminy, przysparzają grube zyski wyżyskiwaczom w kraju i zagranicą, którzy na rzecz tych straży nie dawali ani złamanego grosza. I o cudo! W dniu 22. kwietnia b. r. komisya budżetowa stańczykowskiego gniazda w Krakowie uchwaliła wnieść petycję do Sejmu aby ten w drodze ustawy krajowej nałożył na Towarzystwa ubezpieczeniowe obowiązek do przyczyniania się przynajmniej w półowie (dlaczego nie w całości? P. R.) do kosztów utrzymania straży pożarnej. Przy tej okazji wyszła na jaw szlachecka hojność „Floryanki“, która gminie krakowskiej na rzecz straży pożarnej płaci rocznie aż... 4.000 kor. subwencji, natomiast zabiera od gminy i obywateli tamt. przeszło milion co roku!

Śluzne żądania. Poncza doświadczenie życia codziennego, że nie można uczciwie służyć dwom panom. Zasadę tę przypomnieć trzeba Radom miejskim, które powinny zrozumieć, że lekarzom miejskim należy dać taką płacę, ażeby nie potrzebowali zajmować się praktyką prywatną. Dziś widzimy, że lekarze miejscy, z powodu małej płacy spychają swoje obowiązki, uganiając za ubocznymi zarobkami, przez co cierpi cała ludność w miastach. Rozwiązanie tej kwestyi bardzo łatwe. Obciąż płacę burmistrzów i wiceburmistrzów do połowy, a wystarczy aż nadto na zadawalniającą pensyę dla lekarzy.

Niech mówią fakta! Narodowo-demokraci, których głównem żądaniem rozszerzenie autonomii w Galicji, głoszą przy każdej sposobności, że centralny rząd w Wiedniu jest największym naszym wrogiem i na każdym kroku o wszystko walczyć z nim trzeba. Tymczasem w rzeczywistości okazuje się całkiem co innego.



mianowicie, że największymi wrogami dla naszych słusnych żądań są własni rodacy, którzy zajmują wyższe urzędy w kraju. Dowodem tego deputacja z Iona Rady miejskiej w Nowym Sączu, która z. m. udała się do Wiednia o budowę nowego dworca osobowego, rozszerzenia magazynów towarowych i torów kolejowych — dalej o budowę gmachu dla Iłgo gimnazjum i otwarcie szkoły realnej. Deputację przyjęli zarówno ministrowie jakoteż i szefowie sekcyjni w min. bardzo życzliwie, obiecując możliwie najrychlej zupełne zadośćuczynienie wobec przedłożonych żądań. A zatem wynika z tego oświadczenia, że trudności w osiągnięciu tych żądań czyniły tylko nasze władze krajowe np. Rada Szk. krajowa, która od dawna z własnej inicjatywy powinna była otworzyć w N. Sączu drugie gimnazjum — podobnie i Dyrekcya kolei państw. w Krakowie jest bardziej oszczędna, aniżeli ministerstwo. Dowodów takich można liczyć na setki, więc dlaczegoż narodowi demokraci sieją fałszywe i bałamucą ludność?.. Odgadnąć

łatwo. Chcą być wielkimi, żeby potem chwalić się, oo to oni mają za znaczenie i wpływy, że nawet rząd liczyć się z nimi musi.

**Wielki zjazd do kopalń wielkich z oświetleniem brylantowe m, urządzony będzie dnia 21. maja o godz. 2:30 min. po południu. Wstęp dla jednej osoby z używaniem windy 6 kor.**

Sprawozdanie z Nowego Sącza dla braku miejsca umieścić nie mogliśmy

#### GŁOSY PUBLICZNE.

Fabryka p. S. Gurgula c. k. dostawcy dworu w Jarosławiu dostarczyła Szpitalowi dla dzieci im. św. Zofii we Lwowie mączkę swojego wyrobu dla przedsięwzięcia odpowiednich doświadczeń.

Mączkę tę o chemicznym składzie mączek, zawierających mleko podawalem dzieciom przebywającym w szpitalu St. Zofii i przekonalem się, że mączką wyrobu fabryki p. Gurgula chętnie spożywana przez dzieci, uzyskać można zupełnie te same wyniki jak innemi tego rodzaju przetworami, dlatego też polecam mączkę tę jako wyrób krajowy w tych wypadkach, w których wskazanym jest podawanie mączek tego rodzaju.

Lwów, dnia 15. kwietnia 1907.

Dr. Jan Razyński prof. chorób dzieci w Uniwersytecie Lwowskim i Dyrektor szpitala dla dzieci im. św. Zofii.

## ZAKŁAD

techniczno-dentystyczny

**MAKSA GOLDBERGERA**

w Nowym Sączu, Rynek, 1. 18

(nad główną trafiką),

wykonuje przy pomocy asystenta z ukończoną szkołą techniczno-dentystyczną w Berlinie

**SZTUCZNE ZĘBY I SZCZĘKI**

według najnowszego systemu w różnych oprawach.

Pojedyncze zęby w złocie bez podniebienia, sztuczne korony i wszelkie reperacye, wchodzące w ten zakres.

MYDŁO

**Schichtla**  
jest najlepsze



Jako do tańca ide ja do prania  
Bo mydłem Schichtla bez nacierania  
Wielkiego i sily  
Spięzę wesolo, w każdej chwili

W kościele farnym w Nowym Sączu lub też w czasie procesji dnia 6. maja br. zgubioną została pamiątkowa złota broszka wiasana.

Uczciwy znalazca sechce zgłosić się do administracji „Mieszczanina“, która wskaże mu właściwego odbiorcę.

### Nowy dom parterowy

o 4-oh obszernych pokojach i kuchni, nadto z stajnią zabudowaniami gospodarczymi oraz jednomorgowym ogrodem — w Nowym Sączu za Kamienią przy ulicy Kraszewskiego jest z wolnej ręki i pod korzystnymi warunkami do sprzedania.

Blizszej informacyi udzieli z grzeczności Administracya „Mieszczanina“.

## SALON MÓD.

Mam zaszczyt donieść Wielmożnem Paniom, że z dniem 1. marca b. r. rozpoczęłam sezon letni.

Posiadam bogaty zapas kapeluszy (modele paryskie i wiedeńskie) oraz wszelkie dodatki potrzebne do ubiorów.

Przyjmuje wszystkie roboty, wchodzące w zakres modniarstwa, gwarantując za staranne i gustowne wykonanie.

Z powołaniem

**Wikterya Hejnikowa, wdowa.**

w Nowym Sączu, ulica Sobieskiego.



## AUFGEBOT.

Es wird zur allgemeiner Kenntniss gebracht, dass

1. der Kaufmann Moritz Ader, ledig, wohnhaft in Jazowsko, Bezirk Neu-Sandez in Galizien, Sohn des Kaufmanns Michael Ader und dessen Ehefrau Hanni geb. Reich, beide wohnhaft in Jazowsko,

2. Die ledige Lueria Henschel, ohne Beruf, wohnhaft in Breslau, Kaiser Wilselmstrasse 186, Tochter des in Sosnowice und Breslau wohnhaften Kaufmanns Leopold Henschel und dessen in Breslau wohnhaften Ehefrau Emilie geb. Reicher, die Ehe mit einander eingehen wollen.

Die Bekanntmachung des Aufgebots hat in der Stadt Breslau sowie in der Zeitschrift „Mieszczanin“ zu geschehn.

Breslau am 29 April 1907.

Der Standesbeamte. J. V. Heibérz.

**Potrzebny jest na praktykę**  
uczeń do Zakładu techn. dentystycznego  
M. Goldberga w Nowym Sączu

**FELIKS DOBROWOLSKI**  
wyrób i sprzedaż wędlin

w Nowym Sączu,  
Rynek i ul. Jagiellońska  
poleca swoje wysmianite wyroby  
wędlin wszelkiego rodzaju, sporządzone z czystego mięsa,  
**po cenach niższych.**  
Wysyłka na prowincję odwrotną pocztą.

**Medal brązowy**  
z Wystawy w Nowym Sączu r. 1905.

**Julian Ciążyński**  
w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska  
**Pracownia sukien damskich**  
konfekcyi i wierzchów na futra  
własnego wyrobu, na zamówienia  
i na składzie.  
Peleryny i ubiory w stylu zakopanskim i krakowskim.  
Poleryny nieprzemakalne lodenowe.  
Zamówienia zamiejscowe wykonuje  
w krót im czasie — Próbk i informacye  
załatwia bezpłatnie.

**Medal srebrny**  
z wystawy w Tarnowie w r. 1905,

**Zarząd propinacyi miejskiej**  
w NOWYM SĄCZU  
poleca Szan. P. Publiczności  
wszelkiego rodzaju Piwa  
z browaru

**Jana Götza w Okocimie**  
miałowicie:

PIWO JASNE MARCOWE  
EXPORTOWE  
CZARNE BOK

**Porter żywiecki, we faszkiach oryginalnych**  
i piwo Grybowski exportowe.

Piwo butelkowe pasteryzowane, do starcza do domu Zarząd propinacyi  
kiszkami po 25 i 50 faszek półlitr.

Natomiast poleca wszelkie gatunki wódek, likierów, rosolisów i rumu, tak jak i  
inne jakież częściowe

Agencjarna Zarządu propinacyi znajduje się  
przy ulicy Jagiellońskiej, Nr. 93.  
Ceny bardzo przystępne.

**Szybko a szczerpo**  
wyrastająca młodzież szkolna obojga płci, osłabieni rekonwalescenci, kobiety karmiące, szczupło i delikatnie zbudowane, a w szczególności osoby każdego wieku chore na żółdek oraz starcy znajdują w **MACZCE GURGULA** środek wzmacniający ich siły z wielką korzyścią dla organizmu. To lekkie a jednak w wysokim stopniu odżywcze pożywienie znieście i strawi nawet bardzo osłabiony żółdek.

Po tym znaku  
poznaje się  
sklepy,  
w których się



wyłącznie  
**SINGERA**  
maszyny do szycia  
sprzedaje

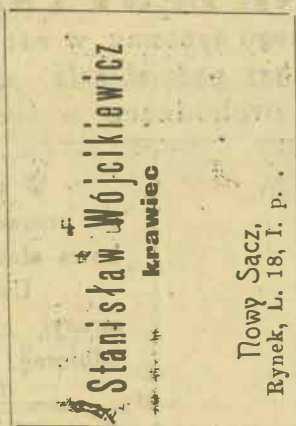
**Singer Comp. Tow. akc. MASZYN do SZYCIA**  
NOWY SĄCZ, ul. Jagiellońska l. 264.

Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed maszynami, które dostarczają inni kupcy pod nazwą „oryginalne Singera“. Ponieważ naszych maszyn do szycia nie oddajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto dostarczane przez nich maszyny pod nazwą „oryginalne Singera“ — są w najlepszym wypadku stare, używane, z trzeciej ręki nabyte i odnawiane, za które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy, ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy.

## Kupię pieska małego

szlachetniejszej rasy i większego gatunku.

Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Mieszczanina“



**Kaszel!**  
Kto cierpi na kaszel, niech używa jedynie skuteczne, łagodzące i najlepiej smakujące  
**Keiserowskie**  
**PIERSIOWE KARMELKI**  
2740 not. potwierdzonych świadectw,  
stwierdzają pewny skutek przy  
kaszlu, chrypce katarze i  
zaflegmieniu.

Pakiet 20 i 40 hal. Puszka 80 hal.  
Prawdziwe z marką „Trzy jodły“. Na  
składzie w aptece „pod białym orłem“  
J. Jarosza w Nowym Sączu i w aptece  
Marcina Gorzeckiego w Nowym Sączu.

**„Spokój“**  
kones. przez Wysokie c. k. Ministerstwo  
**Zakład pogrzebowy**  
**Marcina Twardowskiego**  
w Nowym Sączu, przy ul. Krakowskiej pod l. 177

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najokazalszych po cenach najprzystępniejszych.

Na składzie posiada wielki wybór trumien w różnych gatunkach, drzewnianych i metalowych — dalej piękne i nowe karawany oszklone i nieoszklone, wszelkie ubiory do pokoju żałobnego, materace do trumien, poduszki i kapy oraz wielki wybór wieńców.  
Zakład pogrzebowy urządza także kompletne pogrzeby na prowincyi jakoteż podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok. Służba w li-befyi na żądanie.

**Dla emeryta.**  
W Gródku nad Dunajcem, w ślicznem położeniu, do sprzedania zaraz: obszerny dom z 4 morgami pola 1/2 morga lasku za cenę 5.000. koron.  
Zgłoszenia przyjmują **Urząd pocztowy.**

Rządowo uprawniona

fabryka

**Wód mineralnych sztucznych**  
i specjalnych leczniczych  
pod firmą

**K. RZĄCA i CHMURSKI**  
w KRAKOWIE ul. św. Gertrudy l. 4,  
wyrabia pod kontrolą komisji przem. Tow. Lek. Krak. polecane przez to Towarzystwo

**WODY MINERALNE**  
odpowiadające składem chemicznym, jak:

Wodę bilińską, Giesshuebelską, Selterską, Vichy, Homburg, Marienbadzką, Kissingen  
tudzież specjalnie lecznicze, jak:

litową, bromową, jodową, żelazistą, kwasną — oraz wody lecznicze mineralne, z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaz cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Cenniki na żądanie franko.



## Nie łudźcie się!

Narodowi demokraci w bezwstydnym sposobie oszukują krótkowidzących lub bezmyślnych wyborców w okręgu wyborczym Nowy i Stary Sącz oraz Nowy Targ powiadając im: „że p. dr. German, jako radca szkolny, zostawszy posłem do Rady państwa, może cuda czynić na polu szkolnictwa ludowego i średniego — czego nie dokazałby nigdy kontrkandydat p. Kostka, który jest tylko prawnikiem.“ Dla tych właśnie powodów obowiązani jesteśmy ogłosić publicznie dotychczasową łajdakię i antynarcodową działalność pana radcy Germana w oświetleniu prawdy, aby wykazać 1) że hyeny wszechpolskie rozmyślnie batamują nieświadomych obywateli dla skaptowania ich na swoją stronę. 2), że *wszystko złe*, jakie dzisiaj gniecie naszą młodzież szkolną, pochodzi wyłącznie z łaski pana radcy Germana.

Oświadczamy więc, że pan dr. Ludomił German powołany został na krajowego inspektora szkolnego, z poręki największego wsteczніка, jakiego miała Galicya — tj. *Bobrzyńskiego*, który jak wykazuje historia szkolnictwa, angażował na stanowisko naczelnego do Rady Szkolnej krajowej ludzi, ślepo sobie oddanych. Możemy też udowodnić licznymi faktami, że p. dr. German prawie przez cały przeciąg panowania zniechęconego przez cały kraj Bobrzyńskiego, wpływał na bieg spraw w Radzie Szk. krajowej, zarówno na szkolnictwo ludowe jakoteż i na szkolnictwo średnie.

Pan radca German dokazał też niezwykłej sztuki pedagogicznej w Galicyi, ba nawet przewyższył swego mistrza — albowiem zamiast poczynić starania o uregulowanie opłakanych stosunków suplentów w Galicyi, którzy po kilkoletniej służbie opuszczać zaczęli gromadnie zawód nauczycielski, zaś wydział filozoficzny świecił pustkami — zapychał *gimnazya na prowincyi akademikami z różnych wydziałów*, a nawet aktorami!! Pan dr. German cieszył się z tego pomysłu, ponieważ za tanie pieniądze miał „*ludzi*“, którzy znakomicie działali na wyludnienie *gimnazyów*, bo całą ich metodą było zadawanie lekcji do domu i tychże odpytywanie.

Obecnie znów, odkąd polepszyła się nieco egzystencja suplentów, mamy w kraju przeszło 250 ukończonych filozofów, chętnych do pracy, którzy dzięki machiawelskiej robocie p. Germana *zostają bez posady*, bo troskliwy o oświatę p. radca zamiast, aby pukać do Wiednia o otwarcie potrzebnych nowych gimnazyów — wyzyskuje pracę suplentów, mnożąc gimnazya z licznymi oddziałami, jak np. w Nowym Sączu, gdzie pracuje 28 suplentów!! — a gdzie od dawna mogły być 2 pełne gimnazya i jedna szkoła realna, i gdzie na każdego nauczyciela przypadłoby do nauczania 40 uczniów — zamiast 50 lub 60. Może powie na to pan German — że to rząd centralny winien temu?? Odpowiemy mu więc zawczasu, że Eks. Minister oświaty dowiedziawszy się o 28 suplentach przy gimnazjum nowosądeckim wprost zdumiał się i wierzyć nie chciał podobnym stosunkom!

Zapytujemy dalej pana radcy Germana, co działał dodatniego na polu szkolnictwa średniego?? Chyba, że sfabrykował dla szkół gimnazjalnych *ogłupiające* podręczniki do języka niemieckiego!! Wprawdzie nie znalazł się dotąd żaden śmiałek, któryby skreślił krytykę tej prawdziwej nędzoty umysłowej, zabijającej w młodzieży wszelką chęć do nauki tak potrzebnego przedmiotu — ale rodzice sami widzą i oceniają, że szanowny autor radca p. German chyba rozmyślnie stworzył takie książki, aby jak najwięcej uczniów przepadało w gimnazjum, właśnie z języka niemieckiego.

Wprawdzie radca dr. German reformuje prawie co roku swoje płody umysłowe, czyli podręczniki szkolne — ale nie dla celów naukowych — jeno wyłącznie i jedynie dla swojej własnej kieszeni. Zarzut ten podtrzymujemy z tem dołożeniem, że pan German nazwa-

ny przez nas publicznie w roku 1905 *geszefciarzem*, z zarzutu tego się nie oczyścił.

Ponadto wszystko pan radca German toleruje różne karygodne wybryki, jakich dopuszczają się coraz więcej niektórzy nauczyciele. O nadużyciach takich jednostek pisaliśmy publicznie — lecz pan radca nie miał widocznie czasu do załatwiania takich drobnych — albo też może był kontent, że „*energiczni*“ profesorzy maltretując młodzież dzikimi wymogami — *wyludniają gimnazya* w myśl intencji galicyjskiej szlachty, która gwałtu krzyczy na *hyperprodukcję inteligencji!*

Że pan German jest bardzo lichym inspektorem szkolnym przywodziśmy fakta, omawiane publicznie o wielu nadużyciach niektórych profesorów przy tutejszym gimnazjum, a które przebrzmiały bez echa, jakkolwiek p. German obowiązany był zbadać poczynione zarzuty i winnych albo oszczerców pociągnąć do odpowiedzialności. W paszalicu szkolnym pana Germana mieliśmy dotąd kilkanaście samobójstw młodzieży. — I tak w N. Sączu rzucił się przed dwoma laty starszy uczeń gimn. syn księdza ruskiego pod koła pociągu, albowiem jako Rusin miał być szykanowanym w gimnazjum. Ale czy pan radca zbadał przyczynym tego strasznego wypadku, nikomu tutaj niewiadomo.

Obecnie w lutym r. 1907. wniosła nasza Redakcya imieniem poszkodowanych rodziców obszernie zażalenie do Sejmu przeciw dwom tut. profesorom, którzy dopuszczają się karygodnych przekroczeń dydaktycznych. Sejm odstąpił to zażalenie w dniu 23 lutego b. r. do sejmowej komisji szkolnej — ta zaś Radzie Szk. krajowej — więc zapytujemy: co zrobił w tym kierunku p. German?..

Nic!!.. bo od 1 marca zajęty już wyborami — skutkiem czego oskarżeni profesorowie broją dalej swobodnie i maltretują bezbronną młodzież!!

Nie wiercie więc Szanowni Obywatele jakoby pan German, zostawszy posłem do Rady państwa zrobił *bodaj cokolwiek dobrego dla szkolnictwa średniego!!* Jego dotychczasowa i długoletnia działalność jako inspektora szkolnego świadczy, że jest *daleko gorszym szkodnikiem, aniżeli jego mistrz Bobrzyński.*

Pan German sądził zapewne, że nikt nie olważy się zdjąć maski z jego oblicza i przedstawić światu jego czyny w naturalnem świetle. Niestety... pomylił się grubo, ponieważ uczynili to właśnie jego przyjaciele, którzy wychwalali pod niebiosa *zalety i cnoty* p. Germana czem oszukiwali wyborców — a równocześnie ordynarnymi listami drażnili naszego redaktora, nie bacznij, że nikt inny — tylko on jeden zdolnym jest ocenić rzetelnie i zawodowo wartość kandydata Rady narodowej.

Mają więc — czego chcieli!! Jeżeli im i tego jeszcze za mało, oświadczamy gotowość służenia dalszą kwalifikacją p. Germana, który jeżeliby miał *bodaj odrobinę honoru*, powinien co rychlej zniknąć raz na zawsze z widowni nowosądeckiego okręgu wyborczego.

## Ostrożnie z ogniem!

Zdaje się, jakoby popełnianie błędów politycznych było właściwością, wrodzoną naszemu społeczeństwu. Zamiast bowiem jako dzieci jednej gminy *łączyć się i zgodnie pracować* dla całego narodu, dzielimy się na stronnictwa i toczymy walkę bratobójczą.

Dowodem tego dwa pisma miejscowe: „*Dzień*“, organ demokracji narodowej i „*Kuryer Sąccki*“ — organ stronnictwa demokratycznego.

„*Dzień*“ pokazał w pierwszym numerze swoją naturalną farbę polityczną, powiadając szczerą prawdę swoich zapatrywań, w pierwszym zdaniu wstępnego artykułu, mianowicie: „*Ruch przedwyborczy — to cza najwyższego „napięcia” i „wyładniania” na zewnątrz*



namiętności, bodaj czy nie najsiłniej — namiętności politycznej“.

W tem jednym zdaniu mieści się wierne odbicie szlachetnych usposobień narodowej-demokracji, a najlepszy dowód napięcia i wyładowania na zewnątrz namiętności wszechpolskiej polityki przynosi nam numer drugi „Dnia“, który śmiało porównać można z dołm kłocznym, którego nieczystościami obryzcano najpoważniejszych i zasłużonych obywateli z przeciwnego obozu.

Takiego „wyładowania“ nie przepuścimy bezkarnie choćcie wszechpolskiej, która jak parszywy liszaj wyławszy się na zdrowym organizmie naszego mieszczaństwa, bryzga dzisiaj fałszy i kalumnie, zapomniawszy w docznie, że i cierpliwość ma swoje granice!...

Należy obrachunek z „Dniem“ zrobimy sobie po wyborach. Łajdaków, kryjących się poza niewinnym redaktorem od kozy — przedstawimy w oświetleniu rentgenowskim, bo znamy ich nieczyste sprawki na wyłot — oraz znamy ich dążenia na przyszłość. Zapewniamy zarazem naszych Szanownych Czytelników, że swego czasu przetrwalimy zwycięsko napady „Głosu z Nowego Sącza“ bo słuszność była po naszej stronie, podobnie i dzisiaj śmiało powiedzieć możemy, że nędzne kreatury, mogące imponować woźnym i policyantom — nigdy zaś mieszczaństwu niezależnemu, w własnym gopju tarzać się będą.

Niechaj ci rozbójnicy polityczni, którzy dotąd pozwalają sobie wyładować na zewnątrz swoje namiętności pamiętają o tem, że tutejszy starosta pan Władysław Jarosz pójdzie niebawem z Nowego Sącza do fabryki porcelany, bo przecież niedarmo czuwa nad nim po krzywdzony rejent Obmiński ze Starego Sącza. Niechaj wszechpolszczki, kryjący się teraz pod parasolem starościńskim przyjmą do wiadomości, że następca Jarosza, nie będzie pokrywał ich łajdactw i zbrodni wszelkiego rodzaju.

Za starostą Jaroszem pójdzie niebawem na zieloną paszę powolny i arcykatolicki jego służka burmistrz pan Władysław Barbacki, a wtedy i banda magistracka, uprawiająca dzisiaj wszechpolską politykę, kosztem zaniedbań służbowych — pójdzie precz — albo ucziwie służyć będzie miastu i jego obywatelom.

Jesteśmy też przekonani, że polskie Stronnictwo demokratyczne w Nowym Sączu rozwinię energiczną akcyę, aby w niedługim czasie w jego szeregach znalazło się całe ucziwe mieszczaństwo, ucziwi urzędnicy i robotnicy, bez względu na wyznanie i narodowość, a wtedy mizerya wszechpolska, ze wstydem przepadnie raz na zawsze z Nowego Sącza.

Ostrożnie więc z ogniem! Bo napięcie jest wielkie — a wyładowanie łajdactw, fałszów, kalumnij, oszczerstw i plotek — spowodzonych przez nędznych narodowych demokratów, sprawi im taką ucztę, o jakiej nie marzyli. Jeżeli chcą walki — mieć ją będą! Lecz jaki jej koniec, dziś każdy nawet nieuprzedzony przewidzieć zdoła.

Staliśmy dotąd ponad stronnictwami w naszym mieście — lecz kiedy nadeszła pora do czynu — wówczas oświadczyliśmy się bezwarunkowo i stanowczo za najsympatyczniejszą kandydaturą p. E. Kostki — dla tego tylko, że kandydatura jego odpowiada warunkom naszego mieszczaństwa, t. j. że p. Kostka jest naszym obywatelem, a jako człowiek z charakterem i wszechstronnie wykształcony, podola zupełnie obowiązkowi jakie włoży nań mandat poselski.

Zaczeplieni na punkcie przekonania politycznych prowadzić będziemy zaciętą walkę z przeciwnikami... aż do skutku, bo nie pozwolimy na to, aby na nasze mieszczaństwo, dla którego dobra poświęciliśmy długoletnią pracę, szkalowały dzisiaj pluskwy wszechpolskie.

## Ludzie przewrotu.

(Głos z Nowego Sącza).

Historya ostatnich lat 40tu uczy nas — że każda walka wyborcza sieje niezgodę i nieufność jelszej kla-

sy społecznej do drugiej — i na długie czasy odrywa ludzi od pracy pożytecznej dla dobra ogółu. Skutki tych walk widoczne są najbardziej w naszych miastach, a zatem i w Nowym Sączu, gdzie coraz inni ludzie przechodzą do różnych urzędów, a jako członkowie tych lub owych stowarzyszeń — zaszczerpiają tam swoje poglądy, tworzą partie i korzystając ze sposobności pragną opanować wszystkich dla swoich osobistych celów.

Do niedawna mieliśmy spokój w mieście, bo starcia były tylko przy wyborach do Rady gminnej, lecz zawsze krótkotrwałe. Obecnie zagnieżdża się tutaj szajka wszechpolska, w której rej wodzi urzędnik Dyrekcji skarbu p. Obrzut, dziecko nowosądeckiego dróżnika czyli tam dozorey mostu nad Dunajcem. Otróż panów, zamiast ażeby zająć się pracą około podniesienia materialnego i duchowego swoich współbraci i stać się pożytecznym członkiem naszego społeczeństwa, postanowił tutaj odegrać rolę drugiego Głabińskiego i w tym celu zorganizował równych sobie kompanistów, którzy jako przedstawiciele idei wszechpolskiej, pragną przeformować kandydaturę z ramienia Rady narodowej.

Ich taktyka polega wyłącznie na szkalowaniu, obrzucaniu błotem wszystkiego i wszystkich, co nie ma na sobie ich marki. Jak daleko dojdą ci Głabińscy w swoim zaślepieniu, okaże niedaleka przyszłość. To tylko jest pewne, że panowie ci, narażą się na straszne nieprzyjemności, ponieważ obrażeni obywatele, nie pozwolą na to nigdy, aby zwaryowane żółto-dzioby szarpać miały bezkarnie ich dobrą sławę. Można więc śmiało powiedzieć, że walka miejscowa przybiera poważne rozmiary, bo obrażone mieszczaństwo przysięgło pomścić się na fagasach wszechpolskich — zaś okazji do takiej operacji nie braknie nigdy.

Uważamy przeto za konieczne przestrzedz rozuczwalonych panów urzędników, nauczycieli i profesorów, zaliczających się do narodowej demokracji, że na tej drodze, na jaką weszli dzisiaj, daleko nie zajdą. Wybory przejdą — oni tu zostaną, a prawie każdy z nich ma tyle grzechów na swoim sumieniu, że rozgrzeszenie będzie bardzo niebezpiecznem — zwłaszcza, że zawiązało się stronnictwo demokratyczne, które musi zrobić obrachunek z kliką Głabińskiego!

Tryumfy narodowej demokracji zaczynają blednąć powoli! Pokazało się, że ci panowie, co przyjmują pozę wielkich trybunów i głoszą, że mają wpływy w mieście — są zwykłymi aktorami, z których kpią wszyscy po za oczy. Dziś doszło do tego, że nagabywani przez wszechpolsaków wyborcy, postanowili oddać głos w najgorszym razie na posła z partyi robotniczej — byle tylko nie na p. dra Germana.

Wobec tego, że wszyscy rękodzielnicy, olbrzymia ilość urzędników i prawie wszyscy Żydzi popierają zgodnie i statecznie kandydata prez. p. Kostkę — powinni narodowi demokraci zrozumieć groźną sytuację i dopomódz do skutecznego przeprowadzenia wyboru p. Kostki. Niechaj politycy z przeciwnego obozu pamiętają o tem, że wybór ściślejszy jest rzeczą nadzwyczaj niebezpieczną, albowiem wyjść może z niego kandydat najmniej pożądany dla Nowego Sącza.

Zakończam moje uwagi w tem przekonaniu, że tak burmistrz nowosądecki, jakoteż ludzie światli i do świadczeni w interesie polityki narodowej jak ciemniej w interesie miasta naszego, ustąpią ze swej fałszywej drogi i bez żenady połączą się z mieszczaństwem demokratycznym dla poparcia kandydatury p. Kostki, ozem złożą najlepszy dowód, że tylko dobro miasta i dobro kraju leży im na sercu. Inaczej wierzyć musimy, że wszelkie ich wzniośle idee i hasła — to puste frazesy, podobne do bańki mydlanej, puszczane dla interesu, że to ludzie przewrotu, którzy wiedząc, że w jedności siła i zwycięstwo rozmyślnie rozbijają naszych obywateli na obozy.

L.

